

Głupcem, kto nie wierzy legendom

Jak tej, gdy noc całą

Cyganka księżyc zaklinała

By jej męża zesłał

Tuż przed nadejściem poranka

Księżyc jej odrzekł

Że męża dostanie

Lecz w zamian syna od niej żąda

Bo skoro męża tak żarliwie pragnie

Księżycowego dziecka kochać nie będzie

Księżycu, księżycu,

Ojcem dziecka chcesz być?

Gdy nie masz miłości, by stać się mężczyzną?

Co ty z ludzkim dzieckiem poczniesz?

Dzieckiem księżycowym...

Tak z ciemnego ojca, matki

Białe dziecko się powiło

Szare oczy, blada skóra

Cygan szybko zwietrzył zdradę

I zemstę poprzysiągł

Księżycu, księżycu,

Ojcem dziecka chcesz być?

Gdy nie masz miłości, by stać się mężczyzną?

Co ty z ludzkim dzieckiem poczniesz?

Dzieckiem księżycowym...

**„Nie jest moim synem
Hańbę mi zadałaś”
Cygan żonę zabił
A dziecko porzucił**

**Księżycu, księżycu,
Ojcem chłopca jesteś
Co ty teraz poczniesz
Z księżycowym dzieckiem?**

**Księżycu, księżycu,
Ojcem dziecka chcesz być?
Gdy nie masz miłości, by stać się mężczyzną?
Co ty z ludzkim dzieckiem poczniesz?**

**Kiedy malec płacze
Księżyc nocną porą
W sierp się przeistacza
By syna kołysać
spokój mu przynosząc**

**Gdy malec radosny
Księżyc pełnią błyszczy
Do dziecka się śmieje
I tak Księżycowy Ojciec
Przynosi nadzieję...**